

TEMAT NA MARZEC 2022

PÓJŚĆ ZA JEZUSEM

Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Mk 1,14

Po czterdziestu dniach postu i modlitwy Jezus przychodzi do Galilei, rozpoczyna głoszenie Ewangelii od miejsca, w którym żył do tej pory. Galilea była w ówczesnych czasach uważana za mniej religijną niż Judea, w której była świątynia. Tu przychodzi Pan, do ludzi chorych, cierpiących i kalekich. Jezus tutaj przecież wzrastał między tymi ludźmi i do nich teraz niesie słowa zbawienia. Zna ich sprawy codzienne, jest wrażliwy na biedę ludzką.

Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże Mk 1,15

Nie można otrzymać większej łaski, niż doświadczenie i bliskości Boga pośród trudności życia codziennego. Wtedy, gdy wydaje się, że Bóg jest daleki i niedostępny, usłyszeć, że tak nie jest, że On jest obok i czuwa nad naszym losem. Jezus uświadamia: "*czas się wypełnił*", czyli potrzeba dokonać życiowych wyborów. Bóg oczekuje odpowiedzi od człowieka, to nie jest głoszenie dla samego głoszenia. Jest to czas naszej odpowiedzi i zaangażowania całej istoty ludzkiej w wejście we wspólnotę z Nim. Czas życia każdego z nas nie może uciec niespostrzeżenie. Pan staje na naszej drodze i trzeba zdecydować jakim człowiekiem chcę być. Trzeba rozpoznać Jego obecność, a On jest gotów przemienić historię naszego życia, lecz oczekuje konkretnej odpowiedzi.

Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. Mk 1.15

Każdy, kto chce doświadczyć Jego obecności musi się nawrócić, zmienić sposób myślenia i postrzegania rzeczywistości. Trzeba zatrzymać się i spojrzeć na swoje życie z perspektywy Boga. Nawrócić się to zmienić kierunek, wyjść poza utarte schematy, zmienić sposób myślenia i patrzenia na otaczającą nas rzeczywistość. Dojrzeć obecność Jezusa, zawierzyć Jemu całe nasze istnienie i polegać w każdej sytuacji życiowej na Nim, a nie na sobie. Pan w Ewangelii mówi "wierzcie", jest co czas teraźniejszy naszego życia. Nie może to być jednorazowy akt, ale stałe wewnętrzne nastawienie, ono obejmuje każdy moment życia. Wierzyć to stawiać każdego dnia i w każdej sytuacji wobec Pana, Jemu ufać być czujnym na Jego obecność. Bez tego zawierzenia i ciągłego nawracania się nie jest możliwe rozpoznanie "przechodzącego" Jezusa, który powołuje każdego z nas do współpracy z sobą. Powołanie nie dotyczy tylko wybranych, Pan kieruje te słowa do każdego, kto ma w sercu pragnienie podążania za Nim w swoim życiu.

Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego. Mk 1,16

Jezus przechodzi, On przejmuje inicjatywę, powołanie jest Jego darem i łaską. Idzie tam gdzie toczy się codzienne życie, tam gdzie ludzie się trudzą. Jezus "przechodzi obok", wchodzi w historię człowieka z wielką delikatnością, zawsze pozostawia wybór temu z którym się spotyka. Możesz Jego propozycję przyjąć lub odrzucić i

pozwolić odejść. Każdy ma w swoim życiu taki czas tylko trzeba być uważnym by go rozpoznać. Jezus może przejść obok i możesz nawet nie spostrzec Jego obecności w swoim zapracowaniu i zaangażowaniu w ziemskie życie. Niezwykłe wydarzenia mają miejsce pośród zwykłej codzienności.

Ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro, byli bowiem rybakami. I rzekł do nich Jezus: "Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi". Mk 1,16-17

Jezus powołuje rybaków, ludzi których życie wypełniała ciężka praca, jednocześnie w Galilei z pogardą mówiono o rybakach, że "cuchną rybą". Tymczasem Jezus ich właśnie powołuje, ludzi prostych, ubogich i traktowanych jak nieczystych. Bóg przechodzi, kiedy ani Szymon, ani Andrzej nie interesują się Nim, zajmują się swoimi sprawami, pracują na jeziorze. Jest ono miejscem ich pracy, tu spędzają większość czasu, aby zarobić na życie. Marek zwraca naszą uwagę na zachowanie Pana *ujrzał* braci przy pracy, ale to nie jest zwykłe spojrzenie, oczy Boga mają niezwykłą moc. To spojrzenie dotyka do głębi, przenika człowieka, ponieważ Bóg "patrzy" rozumiejąc życie i problemy ludzkie. Do tego spojrzenia Pan dodaje słowa powołania: "*Pójdźcie za Mną*" teraz Jezus chce zająć miejsce ich trosk codziennych, jest to propozycja, by przestali polegać tylko na sobie, aby wyszli poza swój świat. Oni stają teraz przed decyzją dotyczącą całego dalszego życia, to wymaga zaufania Temu, który stoi przed nimi. Trzeba uwierzyć Jego słowu, a to oznacza porzucenie dotychczasowego sposobu myślenia.

I natychmiast porzuciwszy sieci, poszli za Nim. Mk 1,18

Ewangelista pokazuje, że decyzja jest jednoznaczna, bez długiego namyślenia się. Zostawiają natychmiast to wszystko co gwarantowało możliwość przeżycia. Porzucenie sieci daje nowe spojrzenie, iść za Jezusem, to iść za Jego Słowem i sposobem patrzenia na życie.

Ewangelista opisuje jeszcze dwa inne momenty powołania. Za każdym razem pojawiają się tu nowe elementy, podkreślające konieczność radykalnej zmiany życia. Powołania synów Zebedeusza jest jakby przedłużeniem poprzednich.

Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza i brata jego Jana, którzy byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawiwszy ojca swego razem z najemnikami w łodzi, poszli za Nim. Mk 1,19-20

Wszystko dzieje się w podobnych okolicznościach, przy pracy, nad jeziorem. Św. Marek pisze, że odpowiedzieli natychmiast. To powołanie nabiera charakteru publicznego. Całe zajście obserwują inni. Szymon i Andrzej zostawiają sieci, Jakub i Jan zostawiają ojca i współników. Decyzja jest stanowcza i natychmiastowa. W tym przypadku jednak powołanie Boże „domaga się” czegoś więcej. Trzeba poświęcić przywiązania i relacje z bliskimi. Oddać to wszystko Jezusowi, na czym najbardziej mi zależy, dom, rodzinne tradycje, wszystko co daje do tej pory poczucie bezpieczeństwa, aby On to wszystko uświęcił i ubogacił swoją obecnością. Pan nas powołuje do tego byśmy całe nasze poczucie bezpieczeństwa i zaufanie do siebie oddali Jemu. On przez obecność w codzienności nada nowy wymiar naszemu życiu.

Ewangelia pokazuje trzeci przykład powołania – nawrócenia.

Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. Mk 2,13

Oto Jezus znowu jest nad jeziorem. Przyszły tłumy.

Przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!». On wstał i poszedł za Nim. Mk 2,14

Możemy zauważyć, że Lewiego nie ma w tłumie. On nie przyszedł słuchać Jezusa, jest bardzo zajęty swoimi sprawami. Jego świat to pieniądz. Pan wychodzi z tłumy, aby przyjść do jego życia, za każdym razem czyni to bardzo delikatnie. Tak jak poprzednio to powołanie poprzedza spojrzenie i słowo Jezusa. Zmiana życia dokonuje się publicznie, wobec tłumy. Musi zmienić przyzwyczajenia i wartości, którymi rządził pieniądz. Ewangelia podkreśla natychmiastową decyzję. "Wstał" oznacza, że zostawił swoją pracę, zmienił życie. Ta decyzja bardziej zadziwia, niż decyzja prostych rybaków. Lewi należy do ludzi skorumpowanych, w opinii ludzi jest „wyłączony z Izraela”. Czytając ten tekst, dowiadujemy się, że Jezus powołuje również ludzi zhańbionych i nieuczciwych. Celnicy we współczesnym społeczeństwie byli uznawani za wyzyskiwaczy i kolaborantów współpracujących z okupantem.

Każde powołanie jest momentem przełomowym domaga się zdecydowania i konsekwencji. Pójście za Jezusem to droga świadectwa wiary, jest ona trudna i wymagająca. Dlatego Pan staje na drodze każdego z osobna i wzywa po imieniu, ponieważ powołanie do kroczenia z Nim przez życie musi być świadomą i ciągle odnawianą decyzją. Ono domaga się zgody obojga stron: wyboru dokonuje Jezus i każdy z powołanych.

Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. Mk 3,13

Konsekwencją odpowiedzi na powołanie jest zmiana życia i świadomość obecności Boga w moim życiu. Pan nie poprzestaje tylko na słowach powołania, On pragnie ubogacać powołanych swoimi łaskami, które mają prowadzić do świadectwa życiem o przynależności do Niego. Można być powołanym i chodzić w tłumie przez całe swoje życie.

Góra to miejsce spotkania z Bogiem, miejsce modlitwy. Bez modlitwy i przebywania w obecności Bożej nie można rozwijać powołania. Ono jest ciągle trwającym procesem, to nie tylko jednorazowy akt. Jezus ma tego świadomość, że tych którzy podjęli decyzję i przyjęli ją całym sercem, może poprowadzić dalej. Widzi tłum, ale też zna serce każdego i wie kogo można zawołać po imieniu. Jest to niezwykła tajemnica zażyłości Boga z człowiekiem. Św. Marek uświadamia nam, że wybór jest darmowy. Nie ma w człowieku nic co zasługiwało by na wybór przez Boga. „***Tych, których sam chciał***”, oznacza intensywność uczuć i miłość do wybranych. Ci, którzy zostaną wywołani muszą dokonać wyboru, odejść od swoich przywiązań, to przejść na stronę Jezusa, odpowiedzieć na Jego miłość. Do tej pory uczniowie chodzili za Jezusem, nie ma tu pełnego zaangażowania, teraz pojawia się nowa relacja – zażyłość to znaczy być blisko. To powołanie ma inną jakość.

W każdym słowie Pisma Św. , które czytam i rozważam mówi do mnie sam

Jezus. Czy mam zwyczaj czytania, choć kilku zdań z Pisma Św.? Trzeba je nie tylko przeczytać, ale przyjąć, przez nie Pan powołuje i wybiera, te słowa są skierowane do mnie. Czy zastanawiam się nad tym? Jak przyjąć zaproszenie Jezusa konkretnie w moim życiu? Czy pracuję nad swoim rozwojem duchowym? Co musiałbym zmienić, gdybym dziś, w tej chwili spotkał Jezusa, a on dał mi taką propozycję jak apostołom? Które sieci, krępujące mój rozwój duchowy musiałbym porzucić? Jak przyjąłbym, jego wybór i spojrzenie na moje wybory życiowe? Każdy kto czyta Słowo Boże staje przed sekretem zażyłości z Bogiem. Czy możliwa byłaby zażyłość z Jezusem? Co musiałbym porzucić, aby On ukształtował mnie w sposób niepowtarzalny i utworzył ze mną relację jedyną w swoim rodzaju, „On i ja”? Jeszcze jeden cytat pomoże odpowiedzieć na pytanie: do której grupy należę?

Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: "Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!" Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy [ich], pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: "Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie". Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zappełniła się biesiadnikami. Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: "Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?" Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: "Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucicie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów". Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych». Mt 22,2-14

Kim tak naprawdę jestem, do której grupy należę, co jest dla mnie najważniejsze w życiu? Co robię, aby być w grupie wybranych, tych którzy mogą z Panem „iść na górę”?

Słowo Boże i Eucharystia, przyjęte sercem pozwalają zrozumieć miłość samego Boga wobec nas. Codzienna Eucharystia uczy przyłgnięcia do Jezusa i zaufania Jemu. Odpowiedzią na powołanie jest modlitwa serca, która uwrażliwia na słowa Jezusa i pozwala wpatrywać się w niego. Pan zwraca się do człowieka bardzo osobiście, przychodzi do każdego w inny sposób. To spotkanie zawsze odbywa się w cichości, dlatego czas modlitwy musi być czasem osobistej rozmowy, odbywającej się bez pośpiechu i w spokoju.